Cena numeru 50 hal.

Nr. 46. (106) Lublin, dnia 7 grudnia 1919 r. Rok III.

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich). Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Pracą i ładem.

Takie hasła, rzecby można, przyświecały wielkiemu mężowi naszemu, Paderewskiemu, gdy wygłaszał przed kilku dniami wspaniałe przemówienie w Sejmie. W długich, porywających wywodach zobrazował prezydent ministrów całą zagraniczną i wewnętrzną politykę Polski, bronił stanowiska rządu wobec ataków socjalistycznych, wykazywał, z jak wielkiemi trudnościami walczy Polska przy prowadzeniu wojny na Wschodzie, wreszcie przeszedł do omawiania spraw najżywotniejszych, a mianowicie do zagadnień pracy, aprowizacji i silnej władzy.

Zagadnienie pracy.

Opiekując się pracą — mówił Paderewski — rząd nie może uledz żadnym przesądom. Są tacy, wedle których

tylko praca fizyczna,

muskularna, zasługuje na miano pracy. Używając takiego określenia, nie zdają sobie sprawy z tego, ile zawdzięczają pracy właśnie tych, co, nie znając 8-godzinnego porządku, po całodziennym trudzie jeszcze po nocach w ciężkim wysiłku muszą ślęczeć **Całe zastępy nauczycieli i nauczycielek, profesorów uniwersytetu, literaci, dziennikarze, artyści zarabiają znacznie mniej, niż przeciętny robotnik,** mają na opędzanie potrzeb życia mniej, niż obecnie ma choćby robotnik rolny, mogą z zazdrością spoglądać na pewnych służących, którzy otrzymują pensje bez porównania lepsze, aniżeli ministrowie Rzeczypospolitej. Od tych cichych, niestrudzonych pracowników otrzymujemy strawę duchową, a im brak chleba. Oni gromadnie nie występują, bo żyją rozproszeni, nie grożą strajkami i dlatego nie zwraca się na nich uwagi. Czas pomyśleć o nich, bo cierpią.

Wśród zatargów klasowych nie tylko u nas wyłącznie zrodziło się uprzedzenie, że każdy pracodawca jest wrogiem pracownika.

Szerzeniem tego przesądu zajmują się socjaliści;

u nas zajmowali się nim nawet członkowie jednego z urzędów. Następstwa tego były zgubne. Tak dalej nie będzie. Życie społeczne polega na wymianie pracy. **Wszyscy jesteśmy pracownikami i pracodawcami jednocześnie.** Przemysł, rolnictwo, handel, przedsiębiorstwa są częściami organizmu społecznego, nie można godzić w jedną część ciała narodu, nie można jej ranić, kaleczyć bez naruszenia innych części. Jeżeli dziś tyle ludzi cierpi, to dlatego, że przemysł, rolnictwo i handel tak cierpią. **Ostatni strajk rolny przyprawił nas o stratę 30 procent produkcji krajowej,** i dał się odczuć dotkliwie w całym narodzie. Wiem, że nie strajkujący są tu winni, że wielu z nich idzie tylko za wskazówkami ludzi najczęściej nam obcych. Jest wyraźny interes pewnych państw i narodów, żebyśmy byli jak najdłużej niezorganizowani. Dlatego też podżegacze, duchem i krwią nam obcy, powinni być surowo karani.

Przeciw paskarzom.

W dalszym ciągu swej mowy przedstawił prezydent ministrów

zbrodnicze działanie paskarzy.

Trudno mi pominąć milczeniem — sprawę — mówił Paderewski — nie mniej ważną od innych spraw palących. Wojna znieprawiła niemało umysłów, spaczyła niemało dusz, spaliła serc niemało. Na pobojowiskach pojawiły się hyeny i szakale, zwane paskarzami. Nie mówię tu o żadnych mniejszościach narodowych, (t. j. o żydach — przyp. Redakcji), ale o wszystkich obywatelach Polski. Zbrodniarzami są wszyscy, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności, by je później sprzedawać biedakom pięć, sześć i siedm razy drożej; zbrodniarzami są ludzie, którzy doprowadzili do tego, że dziś w Warszawie kosztuje funt cukru 20 mk., (w Lublinie 45 kor. — przyp. Red.) kiedy z Amsterdamu można sprowadzać nieskończone ilości po 5 marek; zbrodniarzami są ci, co wywożą jaja, masło, tłuszcze i kury za granicę, kiedy ludność cierpi głód, a żołnierz bez butów chodzi; zbrodniarzami są ci, co z głodu ludzkiego robią majątek, co na cierpieniach ludzkich budują swoje występne szczęście. Grzywnami ich karać, to urągowisko sprawiedliwości. Złapany na gorącym uczynku taki złoczyńca zapłaci te marne 50 czy 100 tysięcy marek, zaśmieje się w kułak, a jutro zacznie gromadzić towar na to, aby zarobić nowe miljony. Niech mi będzie wolno zrobić osobiste wynurzenie: Przez 10 miesięcy urzędowania nie kazałem aresztować ani jednego człowieka, przeciwnie, starałem się bezskutecznie uwolnić kilku. Nie jestem krwiożerczy, a jednak, jeśli mi dacie władzę, to rząd, na czele którego stać będę, korzystając ze stanu wyjątkowego, przedstawi panom do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą go do zwołania do stolicy sądu na tych wszystkich przestępców (brawa i oklaski) i stosowania kary najsprawiedliwszej: **konfiskaty całego majątku, skazywania na dożywotnie roboty publiczne i nawet**

na karę śmierci,

(długotrwałe oklaski; słychać głos z ław poselskich: Lud tego oddawna się domagał), **bo głową powinien zapłacić złoczyńca, którego chciwość naraziła na szwank choćażby jedno życie polskiego żołnierza.** O wspólnikach tych zbrodniarzy, o tych współwinnych dziś nic nie powiem, ale wiecie, panowie, co o nich myślę. (Głos: Ten sam los powinien ich spotkać!)

Potrzeba silnej władzy.

Na wszystkie niedomagania w państwie jest tylko jeden środek, a tym jest silny rząd. Rząd, ze względu na wielką odpowiedzialność swoją, musi mieć istotnie niepodzielną wykonawczą władzę. Bez tego praca Sejmu staje się bezpłodną i wszelakie rządu wysiłki będą bezpłodne. Moja osoba jest tu bez znaczenia, nie gram żadnej roli. Ja nie sięgałem po władzę, ja nie przybyłem po władzę ani po majątek, ja nie łaknąłem zaszczytów i nie łaknę ich wcale (brawa i okrzyki: Cześć!), ja przyszedłem tu pracować dla Ojczyzny (brawa i oklaski), pracowałem wiele i pracować chcę, ale na tych warunkach, jakich dziś kraj wymaga. **Kraj cały zaś wymaga, aby rząd był rządzący, a nie rządzony** (brawa), kraj wymaga, aby rząd nie lękał się żadnego terroru (oklaski), aby nie działał trwożliwie, niepewnie. Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie (brawa i głosy: Czekaliśmy na to).

Gmach państwa polskiego wzniesiony już wysoko. **Polska już stoi i tylko rządem stać będzie.** (Brawa i długotrwałe oklaski).

Gdybyś się zbudził...

Gdybyś się zbudził, „Skargo Złotousty"
I ujrzał naród w straszliwej rozterce,
Gdybyś zobaczył ducha skarbiec pusty,
To z oburzenia pękłoby ci serce...
Widząc, jak Polak wady swe pomnożył,
W grób byś się położył.

Gdyby wstał z martwych Kościuszko w tej porze
I ujrzał tańce wkoło bożka złota,
Jako lud złością i chciwością gorze,
Jak się na brata brat zajadle miota —
Ten, co z narodu jedną armię tworzył,
W grób by się położył.

Gdybyście wstali, pobożni przodkowie,
Coście za wiarę Chrystusa ginęli —
I zobaczyli, jak nasi synowie
Z wrogami Boga ścisłą przyjaźń wzięli,
Uciekli byście w największej żałobie
Spać dalej w grobie!

J. M.

Zmierzch socjalizmu

Koniec listopada przyniósł wyznawcom przewrotu same niepowodzenia. Rozpoczął je niefortunny dla socjalistów wynik wyborów do francuskiej Izby deputowanych. Potem przyszły wybory do parlamentu w Belgji, we Włoszech i w Rumunji. Wszędzie socjaliści wszystkich odcieni ponieśli klęskę mniej lub więcej dotkliwą. We Francji weszli do parlamentu ogromnie osłabieni, w Rumunji prawie że znikli z widowni politycznej. Kraje łacińskie, wychowane w kulturze katolickiej, odwróciły się od apostołów czerwonej ewangelji. Uczyniła to nawet Rumunja, chociaż tam wpływy prawosławia i głęboka ciemnota ludu pozwolały przypuszczać, że socjalizm zapuści głębiej korzenie.

Na 592 członków rumuńskiej izby poselskiej należy więcej, niż połowa, bo 311 do partji o kierunku wybitnie narodowym, liberałów jest 107, członków partji chłopskiej 86, opozycjonistów 46, a socjalistów tylko 12. Garstka bez znaczenia, która nawet języczkiem u wagi stać się może w wyjątkowych tylko warunkach.

W Belgji socjaliści wzmogli się wprawdzie liczebnie, ale odegrały tu rolę raczej względy polityczne, niż społeczne. Partja socjalistyczna ma tam głównie oparcie w szerokich masach robotników flamandzkich, którzy prowadzą walkę z rządem belgijskim o zupełne polityczne równouprawnienie. Stąd socjalizm, jako kierunek wybitnie opozycyjny, ma niemało zwolenników między Flamandami. Pomimo to nie mają socjaliści większości w belgijskim parlamencie. Ostatnie wybory dały im 30 nowych mandatów, ale katolicy zyskali i tak o 2 mandaty więcej, niż oni, liberali zaś utrzymali jeszcze 34 miejsca, ponadto zaś jest 9 bezpartyjnych. W ten sposób żadne ze stronnictw nie ma bezwarunkowej większości, jednak pierwsze miejsce co do liczby zajmują katolicy. W senacie belgijskim zasiadać będzie obecnie 43 katolików, 30 liberałów i 20 socjalistów.

Wybory we Włoszech przyniosły zwycięstwo stronnictwom umiarkowanym: parlament włoski będzie liczył 81 katolików, 289 posłów centrum i 133 socjalistów. W każdym razie, choć dosyć silni, będą tam socjaliści w zupełnej mniejszości.

Najwspanialej wypadły wybory do parlamentu w tym kraju, który skupiał na sobie od początku wojny uwagę całego świata: we Francji. Ten kraj bohaterów, kraj, który z podziwu godnem poświęceniem wytrwał na posterunku najbardziej zagrożonym, gdzie cała ludność bez wyjątku prześcigała się w bohaterstwie i ofiarach, gdzie wreszcie zniszczenie i niedola wojenna dotknęły bardzo znaczny obszar i spadły strasznem brzemieniem na ludność — ten kraj piękny i szlachetny, ten naród rycerski, dumny i pełen chwały, stanął jak jeden mąż przy sztandarze narodowym, przy swoich zwycięskich orłach. Dusza ludu francuskiego z pogardą i ze wstrętem odwróciła się od krwawych tyranów bolszewizmu i wydała wyrok potępienia dla rodzimych jego wyznawców. Zwyciężył w narodzie francuskim duch ładu i porządku, zwyciężyła prawdziwa kultura, zwyciężył kult idei narodowej, w imię której ginęli bohaterowie z nad Marny, z nad Izery i z pod Verdun.

Na 586 posłów nowej izby deputowanych weszło ogółem 142 socjalistów rożnych odcieni, podczas gdy poprzednio było ich 271. Największą klęskę ponieśli socjalistyczni radykali (85 mandatów mniej, niż przedtem,) i t. zw. zjednoczeni socjaliści, którzy mocno zbliżyli się w ostatnich czasach do komunistów. Opinja francuska poznała się na nich, skutkiem czego zdołali wprowadzić tylko 32 posłów, tak, że straty ich wynoszą 42 mandaty. Ogółem stracili socjaliści 129 mandatów.

Ten tak pomyślny wynik wyborów ma niesłychane znaczenie nie tylko dla Francji, ale i dla całego świata, szczególnie zaś dla Polski. Francja jest bowiem naszą naturalną sojuszniczką, gdyż Niemcy stanowią groźbę nie tylko dla nas, ale i dla niej; podobnie zaś, jak Polska musi utrzymywać straż na Warcie i Odrze, tak Francja nigdy nie może dopuścić, aby nad Renem rozpanoszył się żołdak niemiecki. Wzajemne niebezpieczeństwo rodzi potrzebę wzajemnej pomocy i przyjaźni. To też nic dziwnego, że wszystkie sprawy Francji wywołują u nas żywy oddźwięk zainteresowania.

Fakt, że międzynarodowi socjaliści ponieśli tak sromotną klęskę, jest z wielu względów godzien uwagi. Trzeba pamiętać, że przed wyborami żywioły skrajne we Francji rozwinęły niesłychaną wprost agitację, licząc na zmęczenie i zniechęcenie, wywołane wojną; w ostatniej zaś chwili wzniecili nawet powszechny strajk drukarski w Paryżu, aby zmusić prasę narodową do milczenia i tem łatwiej wpływać na opinję publiczną w duchu anarchji. Niegodziwa ta robota nie przyniosła im jednak nic, prócz tem większej nienawiści wyborców. Żywioły umiarkowane zwyciężyły na całej linji, co jest znamienne i z tego powodu, że wybory we Francji są proporcjonalne. Gdyby w głosowaniu rozstrzygała zwykła większość, może ani jeden komunista nie byłby zasiadł w parlamencie francuskim.

W ten sposób naród marszałków Joffre'a i Foche'a, naród Clemenceau'a nie pozwolił zmarnieć owocom zwycięstwa nad Niemcami: po zduszeniu hydry germańskiej zabrał się do dławienia wewnętrznych wrogów. Francja olbrzymią większością głosów potępiła anarchję i socjalistów, którzy zresztą na całym świecie okazali się przyjaciółmi Niemców. Odniosła tryumf polityka starego lwa Clemenceau'a, który za najwyższe przykazanie ziemskie postawił Francuzom obronę ojczyzny, a co za tem idzie, obronę ładu społecznego i umiłowanie codziennej, żmudnej, wytężonej pracy dla dobra współbliźnich.

Zwycięstwo idei narodowej we Francji, zwycięstwo ładu i pracy, będzie miało dla Europy ogromne znaczenie. Z Francji bowiem idą na wschód ciągle nowe idee, na Francję patrzą wszystkie ludy, z niej czerpiąc pobudkę do reform u siebie, z niej biorąc wzory do życia. Jaką będzie Francja w najbliższych latach, taką będzie Europa środkowa i południowa, taką przedewszystkiem będzie Polska.

Nie ulega zaś wątpliwości, że teraz, po zduszeniu hydry niemieckiej, potężna energia narodu francuskiego zwróci się przeciw innej hydrze, nierównie może groźniejszej, bo wyzyskującej niezadowolenie mas cierpiących wskutek wojny: przeciw hydrze bolszewizmu.

Wybory do parlamentu są najlepszym dowodem, że Francja jeżeli nie wystąpi czynnie przeciw tej hydrze, to w każdym razie do walki z nią użyczy nam i naszym sąsiadom wszelkiej pomocy duchowej i materjalnej.

Jak Ameryka walczy z bolszewikami.

Z równą energją, jak we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wystąpili Amerykanie do walki z żywiołami anarchji, które także w Stanach Zjednoczonych zaczęły ostatnimi czasy podnosić głowę.

Dowodem tego wydarzenie, o którym donoszą dzienniki amerykańskie:

W dniu 11. listopada, jako w rocznicę zawarcia zawieszenia broni z Niemcami, odbyły się po wszystkich miejscowościach Ameryki uroczyste obchody. Między innymi obchód taki urządzili także mieszkańcy Centralji w stanie Waszyngtońskim. W chwili kiedy pochód, złożony z przedstawicieli wszystkich stanów i ugrupowań politycznych, przeciągał ulicami, z dachu jednego domu zaczęły padać karabinowe strzały na biorących udział w pochodzie byłych żołnierzy, zabijając 4 z pomiędzy nich, śmiertelnie raniąc dwóch innych, a lekko bardzo wielu.

Pochód zatrzymał się ale zamiast uciekać uczestnicy jego zbadali, skąd padają strzały i rzucili się na dach wspomnianego domu. Przy pomocy policji aresztowano 40 ludzi, przeważnie członków „Organizacji światowej przemysłowych robotników", która jest organizacją bolszewicką.

Przy tej sposobności przyszło do ponownego przelewu krwi. Mianowicie sekretarz organizacji, niejaki Smith, począł uciekać, odstrzeliwując się ścigającym go żołnierzom. Zranił jednego z nich, a kiedy gotował się do nowego strzału, z publiczności jakiś cowboy t. j. pasterz bydła, zarzucił mu arkan na szyję i ubezwładnił go. W tej chwili posypały się na niego kule rewolwerowe, dziurawiąc jego ciało jak sito, a rozjuszona publiczność dokończyła lynchu w ten sposób, że zawlekła go na arkanie do rzeki i przewiesiła przez poręcz mostu, nie pozwalając go zdjąć po-

licji. Dopiero nad ranem udało się organom policyjnym poprostu wykraść zwłoki.

Tłum podczas nocy wykonał jeszcze drugi lynch na bolszewikach, mianowicie, pogasiwszy światła, zaatakował więzienie, wywlókł jednego z aresztowanych i powiesił go. Równocześnie obywatele miasta wydali odezwę, w której grożą, że w ten sposób postąpią ze wszystkimi bolszewikami.

Co słychać w Polsce?

Nowi kardynałowie. Na najbliższym konsystorzu w Rzymie, który się ma odbyć dnia 20. grudnia, otrzymają między innymi godność kardynałów: prymas Polski i arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Edmund Dalbor, ks. arcybiskup warszawski dr. Aleksander Kakowski i książę-biskup wrocławski ks. dr. Adolf Bertram.

Kamieniec Podolski został zajęty przez wojska polskie pod wodzą gen. Iwaszkiewicza.

Ruch kolejowy między Polską a Niemcami został podjęty.

Nastrój wśród Niemców na Śląsku Cieszyńskim zmienił się na korzyść Polski.

Plebiscyt rozstrzygnie o przyszłości politycznej ziem wschodnich. Z początkiem przyszłego roku zbierze się Sejm, złożony z przedstawicieli tych ziem, który oświadczy się za przynależnością ich do Polski lub przeciw niej.

Hojny dar złożył prezyd. Paderewski na rzecz robotników polskich, ofiarował bowiem 200.000 marek na zakup kartofli i 3000 marek na dostarczenie soli dla potrzebujących.

Górny Śląsk już w najbliższym czasie obsadzą wojska Koalicji w sile 18.000 żołnierzy. Do innych obszarów plebiscytowych będą wysłane mniejsze oddziały. I tak: do Prus Wschodnich 6 tys., do Prus Zach. 6 tys., na Śląsk Cieszyński 4 tys.

Pierwszy paskarz został już namocy wyroku sądowego rozstrzelany. Jest nim żyd Brantheim z Przemyśla, który kilka wagonów butów i ubrań wojskowych puścił nieprawnie na pasek.

Rokowania między Polską a Gdańskiem, które niebawem się rozpoczną, potrwają dwa miesiące.

Graniczne komisje polsko-niemieckie zebrały się już i podjęły swe prace.

Cały gabinet, prócz Paderewskiego, wniósł prośbę o dymisję.

Wybory w Mińsku dały następujący wynik: Polacy—18 radnych, żydzi—17, Rosjanie 10. Socjaliści z partji P.P.S., którzy wyjątkowo szli razem z resztą ludności polskiej, otrzymali zaledwie 124 głosy na ogólną liczbę 7449 polskich, tak, że ani 1 socjalista nie wszedł do rady.

Komuniści wywołali zaburzenia w Kielcach.

Niemieckie władze opuszczają Bydgoszcz, który ma przypaść Polsce. (Miasto liczy 60 tys. mieszk.)

Sejm uchwalił rekwizycję mieszkań.

W Warszawie aresztowano całą bandę komunistów, między którymi jest wiele lu przywódców.

Nieco o drożyźnie.

Wobec szalejącej u nas drożyzny nie od rzeczy będzie zapoznać się z cenami, jakie panują gdzieindziej. Szczególnie interesującem dla nas powinno być, czy zagranicą, a zwłaszcza w krajach Koalicji, ceny się podniosły i o ile. Potrzebne to jest z tego powodu, że dzienniki nasze często piszą o drożyźnie, jaka panuje w Rosji, na Węgrzech i w Austrji, nie wspominają zaś prawie nigdy o stosunkach w Ameryce i w Europie zachodniej; jeżeli zaś piszą o tych krajach, to zwykle w takiej formie, że odbiera się wrażenie, jakoby tam panowała drożyzna równie wielka, co i u nas. Tymczasem rzecz ma się zgoła inaczej.

Wprawdzie ceny poszły wszędzie w górę, ale są kraje, gdzie ten wzrost cen jest jeszcze bardzo nieznaczny. W Ameryce np. wynosi on ledwie 80%, to znaczy, że za korzec najpiękniejszej mąki pszennej płaci się tam 52 korony, podczas gdy u nas za korzec takiejże mąki trzeba obecnie dać 2400 koron, a zatem 48 razy tyle, co w Ameryce!

Idźmy jednak dalej:

W Holandji poszło wszystko dwa razy w cenie, gdy u nas niema rzeczy, któraby nie kosztowała 30, 40, 50 i więcej razy, niż przed wojną. Dwa razy również podskoczyły ceny we Włoszech, a w Anglji niewiele ponadto. Blizko 3 razy podrożało życie we Francji, przeszło 3 razy w Szwajcarji, zato w Nowej Zelandji podniosły się ceny ledwie o połowę.

Wzrost cen w zakresie środków żywności uwidoczni najlepiej następująca tabelka:

Za 1 korzec pięknej mąki pszennej trzeba zapłacić w porównaniu do cen przedwojennych w koronach:

w Now. Zelandji	44	k. t.j. o	48%	więcej
w Stan. Zjedn.	54	„ „ „	80%	„
w Kanadzie	58	„ „ „	93%	„
w Holandji	61	„ „ „	103%	„
we Włoszech	62	„ „ „	107%	„
w Anglji	67	„ „ „	122%	„
we Francji	87	„ „ „	189%	„
w Szwajcarji	93	„ „ „	209%	„
na Węgrzech	300	„ „ „	900%	„
w Polsce	2400	„ „ „	7900%	„

Z powyższego wynika, że najdroższy kraj Koalicji, Francja, jest blizko 42 razy tańszy, niż Polska! Co więcej, nawet nawiedzone bolszewickim nierządem Węgry są prawie 9 razy tańsze od Polski, tak, że wydają się nam jakąś czarodziejską krainą szczęścia i dobrobytu.

Dokąd idziemy?

Zjazd pracowników pocztowych.

Dnia 1., 2. i 3. listopada odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonów z całej Polski.

Z ramienia ministeryum jako reprezentant rządu był Dr. Konczewski, który odpowiadał na zarzuty pod adresem min. poczt i telegraf, nawołując do porozumienia i zaniechania zbyt jaskrawej walki z ministerjum.

W pierwszym i drugim dniu dyskusja była zbyt gorąca i nie dała właściwie żadnych pozytywnych rezultatów; dopiero trzeci dzień zjazdu miał przynieść uchwały rozstrzygające, w którym to dniu zapadły następujące rezolucje:

„Stojąc wobec grozy niezwykle ciężkiej zimy, my pracownicy pocztowi całej Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujemy się wraz z rodzinami w obliczu katastrofy. Jesteśmy dalecy od zamiarów, nie licujących z obowiązkami Polaka, jednak przedłużanie tego stanu, zmusza nas do powzięcia następujących uchwał:

1. Wypłacenie jednorazowego bezzwrotnego zasiłku wszystkim pracownikom w wysokości miesięcznej pensji, wraz ze wszystkimi dodatkami.
2. Oddanie aprowizacji pod wyłączne kierownictwo i odpowiedzialność głównego Zarządu Związku.
3. Wyasygnowanie zwrotnej bezprocentowej pożyczki w kwocie 8.000.000 mk. na cele zakupna artykułów pierwszej potrzeby.
4. Niezwłoczne zatwierdzenie statutu Związku.
5. Natychmiastowe zniesienie zarządzeń ministerjum poczty i telegrafu, o przeniesieniu członków głównego zarządu Związku, kolegów Kurka, Baranowskiego i cofnięcia zawieszeń w służbie wszystkich kolegów za czynności związkowe.

W razie nieuwzględnienia naszych słusznych żądań i po wyczerpaniu wszelkich dróg prawnych, jesteśmy zdecydowani walczyć do ostatniego tchu, upoważniając Zarząd Główny Związku do chwycenia się najostrzejszych środków".

Uchwały powyższe delegacja zjazdu złożyła dnia 4. listopada Naczelnikowi państwa.

Zaznaczyć należy, że trzeci dzień obrad był bardzo podniecony i „gorący". Wśród różnych agitacyjnych mów wyłonił się wniosek, ażeby się złączyć z P. P. S. Wniosek ten zakrzyczano i nie dopuszczono go pod głosowanie. Następnie kilku mówców domagało się strajku i stworzenia komitetu strajkowego. Sytuacja była naprężona. Zażarta walka trwała kilka godzin.

Ostatecznie przeważyła na zjeździe opinja kolegów z Małopolski (t. j. dawnej Galicji), którzy jednomyślnie protestowali przeciw uciekaniu się do strajku, zanim nie zostaną wyczerpane wszelkie środki prawne. Głos w tej sprawie zabierali kol. Krzyżek z Dębicy (protest bardzo stanowczy i groźba opuszczenia zjazdu wraz z innymi delegatami), kol. Romaszewski z Przemyśla, który wołał, że pracownikom poczty nie wolno strajkować w chwili, kiedy od telegrafu i telefonu zawisł los działań wojennych, wreszcie kol. Kornicki z Krakowa, który w świetnej mowie opowiedział się przeciw strajkowi.

Obrady zjazdu, bardzo burzliwe, zakończyły się zwycięstwem patrjotycznych żywiołów, poczem uczestnicy odśpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła!".

Kronika polityczna.

Deficyt czeski wynosi już 7 miljardów koron.

Armja Petlury przestała istnieć. Szczątki jej po rozbiciu przez armję Denikina, schroniły się na terytorjum polskie, gdzie zostały rozbrojone. Również armja gen. Judenicza została rozbita i rozbrojona przez wojska estońskie.

Ruch monarchistyczny wzrasta w Niemczech bardzo gwałtownie.

Senator Morgenthau złożył prezyd. Wilsonowi dwa memorjały, w których stwierdza, że wszelkie wiadomości o pogromach żydowskich w Polsce są bezpodstawne.

Komuniści (bolszewicy) węgierscy zostali z rozporządzenia władz uwięzieni. Internowano nawet takich, ktorzy nie dopuścili się żadnej zbrodni.

Clemenceau będzie obrany prezydentem Francji.

Sojusz polityczno-wojskowy zawarty będzie między rządami Polski, Litwy, Białorusi, Łotwy, Ukrainy i Estonji. Celem sojuszu jest obrona niepodległości.

Łotysze wypędzili Niemców z Kurlandji.

Pierwsi zbrodniarze niemieccy stanęli już przed sądem belgijskim. Są to oficerowie i żołnierze, oskarżeni o rabunek, kradzież i gwałt na osobach bezbronnych.

Czesi wprowadzili dwuizbowy „parlament: izba posłów liczyć będzie 300 posłów, obieranych na lat 5, senat zaś 150 posłów, wybieranych na lat 8.

Kongres robotniczy został otwarty w Paryżu.

Parlament francuski zwołany został na 8. grudnia. W izbie deputowanych zasiądą po raz pierwszy od r. 1870 przedstawiciele Alzacji i Lotaryngji.

Międzynarodowa konferencja pracy, obradująca w Waszyngtonie, została odroczona bez terminu.

Zjednoczenie Związków Górniczych.

Zgodnie z uchwałą ostatniego zjazdu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z Wielkopolski, P. Zw. Zaw. z Kongresówki i Zjedn. Zaw. Rob. Chrześcijańskich, odbytego w Łodzi 30 ub. m., wyłoniona na zjeździe w Sosnowcu tak zw. Komisja porozumiewawcza połączyła dwie organizacje robotnicze: Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Górniczego w Zagłębiu Dąbr. i Oddział Górniczego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku, przyjmując ustawę tego ostatniego i rozpoczynając działalność w myśl statutu.

Przebieg konferencji, zwołanej przez Polski Zw. Zawodowy robotników przemysłu górniczego, był nadzwyczaj podniosły. Na konferencję przybyli, oprócz miejscowych działaczy ruchu zawodowego i przedstawicieli filji i kopalń, główny sekretarz P. Z. Z. z Warszawy i p. Ignacy Radlicki, drugi prezes Zjedn. Zaw. Polskiego z Poznania.

Sprawę połączenia Związków referował p. Radlicki, kreśląc genezę powstania tej myśli na zjeździe P. Z. Z. w kwietniu w Warszawie i 30 października r. b. w Łodzi, gdzie była już omawianą pozytywnie.

Człowiek, zdolny stracić godzinę czasu, nie zna jego wartości.

Darwin.

Sprawy robotnicze.

Strajk w warszawskich warsztatach kolejowych. Dn. 19 ub. m. w warsztatach kolejowych na stacji brzeskiej robotnicy przerwali pracę i urządzili wiec w sprawie aprowizacji.

Na wiecu tym uchwalono rezolucję, która żąda: Stałego zaaprowizowania wszystkich kolejarzy, dodatku drożyźnianego do 13-tej pensji, 100 procent dodatku drożyźnianego, powierzenia rozdziału węgla kooperatywom kolejarskim, przydziału nafty, przerwania wojny na wschodzie.

Ostatni punkt, jak widzimy, jest politycznej natury i nasuwa przypuszczenie, że ruch wśród robotników kolejowych wyzyskali socjal-bolszewicy dla swej agitacji.

Zarobki górników w Niemczech. Dziennik urzędowy niemiecki ogłosił statystykę zarobków górników za kwartał drugi w pruskich kopalniach. Przeciętny zarobek dzienny przedstawia się podług owego sprawozdania w sposób następujący:

Na Śląsku Górnym	13 Mk.	09 fen.
Na Śląsku Dolnym	11 „	87 „
W okręgu górn. westfal.	15 „	85 „
W kopalniach rząd. w Saarbrücken	13 „	02 „
Po lewym brzegu rzeki Renu	16 „	44 „

Przeciętna ilość szycht wynosiła w kwartale drugim 66 do 75 na pojedyńczego robotnika, a przeciętny zarobek od 626 do 1206 mk. kwartalnie.

Zarobki rębaczy w kopalniach galmanu wynosiły od 10 mk. 46 fen. do 17 mk. 34 fen. w kopalniach soli od 13 mk. 27 fen. do 13 mk. 41 fen.; w kopalniach węgla brunatn. od 12 mk. 78 fen. dz. 16 mk. 06 fen., a w kopalniach węgla kamiennego od 13 mk. 37 fen. do 21 mk. 53 fen.

Zarobek przeciętny rębaczy w okręgu górniczym nad rzeką Ruhr (Westfalja i Nadrenja) wynosił 19 mk. 25 fen., podczas gdy w przemyśle drzewnym zarabiali cieśle i inni robotnicy 21 mk.

Strajk kolejowy w Anglji, który się niedawno rozegrał, była to walka pomiędzy kolejarzami a rządem. Pół miljona kolejarzy zawiesiło pracę; strajk miał podkład ekonomiczny. Już w lutym r. b. toczyły się między rządem a kolejarzami rokowania o warunki pracy. Żądania obecne dotyczyły ujednostajnienia płac, lecz rząd nie chciał na to się zgodzić. Związek kolejarzy angielskich należy do tak zwanego „trójsojuszu“ kolejarzy, górników i robotników transportowych. Ponieważ sojusz ten polega na wzajemnem wspieraniu się tych związków w chwilach krytycznych, przeto kolejarze liczyli na to że w danej chwili również i górnicy i transportowcy zawieszą pracę. W walkę całą wmieszały się związki zawodowe (Trade-Uniony) i rozpoczęły akcję pośredniczącą. Układy dwukrotnie się rozbijały, wreszcie jednak zakończyły się kompromisem, który rządowi przyniósł stanowcze zwycięstwo.

Charakterystycznym znamieniem strajku angielskiego jest to, że z wyjątkiem związków robotniczych, cała opinja stanęła przeciw strajkującym. Rząd zmobilizował olbrzymie środki transportowe, użył kilku tysięcy automobilów, dowożących żywność i utrzymujących ruch towarowy. Automobile te obsługiwane były przez tysiące ochotników, zgłaszających się z pomocą rządowi przeciw kolejarzom. Z wyjątkiem socjalistycznych wszystkie inne pisma zwalczały kolejarzy.

Oczywiście wszelkie próby nadania tej walce znamion jakiejś rewolucji bolszewickiej zostały przez całą zorganizowaną angielską warstwę robotniczą bezwzględnie odrzucone.

Rozmaitości.

Polsko - Amerykańska linja okrętowa. Pod tą nazwą zawiązało się w Ameryce przed 4 miesiącami towarzystwo akcyjne, które liczy około trzech tysięcy akcjonarjuszów (akcja kosztuje pięć dolarów) i rozwija bardzo energiczną agitację, celem zyskiwania nowych członków. W ostatnich czasach związek „Polsko-Amerykańskiej linji okrętowej“ połączył się ze Stowarzyszeniem żeglugi polsko-amerykańskiej w jedno ciało.

Rozmach, a przytem głęboki idealizm, z jakim Polacy amerykańscy biorą się do dzieła, ma w sobie coś imponującego, coś krzepiącego serca, coś, co pomimo ciemnych i nienawistych sił, podminowujących młode fundamenty Rzeczypospolitej, nie pozwala wątpić w pomyślną i świetną przyszłość gospodarczą Polski.

Ze Stow. Rob. Chrześcijańskich w Piaskach Wielkich.

Dnia 30. listopada obchodziły Piaski Wielkie pamiątkę powstania listopadowego. W kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na które zaproszeni byli przedstawiciele władz państwowych i Stowarzyszeń polskich. Podniosłe kazanie patryotyczne wygłosił proboszcz ks. Borucki. Podczas sumy była zbiórka na żołnierza polskiego. Zebrano 1065 koron. Wieczorem zaś w sali Stowarzyszenia Młodzieży Piaseckiej kol. Florjan Kotliński wygłosił odczyt o powstaniu 1830/31. roku. Prelegent zyskał niemilknące oklaski. Rota, odśpiewana przez wszystkich, śpiewy chórowe i deklamacje zakończyły ten obchód. Sala była przepełniona. Rozeszliśmy się pod miłym wrażeniem—wdzięczni młodzieży serdecznie.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

Przypominamy,
że w niedzielę d. 7 grudnia
o godz. 6-ej po poł.
w górnej sali Podominikańskiej
odbędzie się
zwykłe zebranie tygodniowe,
na które złożą się:
ciekawy odczyt
— i —
dyskusja.
Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.
„Drukarnia Ludowa“ J. Popiela — Lublin.
Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.